

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 5. Sierpnia. —

Kancelerz Domu, Dworu i Stanu J. C. K. Mci Xiążę Metternich, wyjechał dziś rano do swych dóbr w Czechach. Słychać, że Xiążę Jmć przy końcu b. m. znouu tu powróci. (D. A.)

N. Pan raczył postanowieniem z d. 12. Lipca r. b. mianować najlaskawiej X. Antoniego Rivato, Professore filozofii przy Liceum w Weronie. (G. W.)

Przyjechali do Wiednia: Dnia z Sierpnia: Michał Kochanowski, Senator Kasztelan Królestwa Polskiego, z małżonką, z Warszawy.

Dnia 4. Sierpnia: Xiążę Władysław Sanguszo, z małżonką, z Przeworska w Galicyi.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Dnia 16. Lipca umarł w Weronie w 72 roku życia Baron Radivojevich, orderów: ces. austriackiego Leopolda Komador; ces. rosyjskiego S. Anny pierwszej klasy; wielkiego krzyża król. sardyńskiego Świętego Maurycego i Łazarza Kawaler, ces. król. rzeczywisty tajny Radca, Jenerał artyleryi, właściciel 48. pułku piechoty, Jenerał komenderujący *ad interim* w Królestwie Lombardzko - Weneckiem. (D. A.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Z Monachium donosi tamtejsza Gazeta polityczna z dnia 30. Lipca: Ces. brazylijski Poseł Margrabia Barbacena miał przedwczoraj o 4 godzinie po południu u Jej Królewskiej Mci Xiężnej Leuchtenberskiej wstępne posłuchanie. Między innemi upominkami złożył Poseł Najjaśniejszej Xiężniczce portret Cesarza Jmci brazylijskiego, ozdobiony 15 drogiemi brylantami najrzadszej wielkości. — Wczoraj po południu odwiedziła Najjaśniejsza Xiężniczka Amalija Leuchtenberska, mając tylko jedną damę przy sobie, xiążęce groby w nadwornym kościele u S. Michała, gdzie przy trunnie przeszło kwadrans klęczała i z łzami najczuliej żegnała drogę zwłoki nieodżałowanego ojca swego.

Ta sama gazeta donosi pod d. z. Sierpnia: Dziś odbył się uroczysty obrzęd zaślubienia przez prokuracyją Xiężniczki Leuchtenberskiej z Cesarzem Jmcią brazylijskim. Jego Królewiczowską Wysokość Xiążę Karol zastępował Cesarza Don. Pedra.

Odjazd nowój Cesarzowej przeznaczony na dzień 4. Sierpnia o 5. godzinie rano.

Traktat handlowy zawarty dnia 27. Maja przez Pełnomocników Najjaśniejszych Królów Bawarskiego i Wirtemberskiego z jednej, a N. Króla J. Mci Pruskiego i Wielkiego Xiążęcia Heshkiego z drugiej strony, otrzymał dnia 12. Lipca r. b. ratyfikacyją Króla Jmci Bawarskiego. Na mocy tego traktatu wolno, wyjąwszy wyszczególnione w nim artykuły, wprowadzać bez opłaty cła wchodowego, z król. bawarskich i król. wirtemberskich do król. pruskich i ksiązęco-heshkich, i nawzajem z tych do tanytych Państw, wszystkie plody przyrodzenia, kunsztów i rękodzielni. (G. W.)

Rossyja.

Wiadomość od wojska przeciw Turcyi dziającego.

Dziennik Odeski z dnia 24. Lipca (5. Sier.) zawiera co następuje:

Podług wiadomości odebranych tu wczoraj od Jenerała Gołowina z Warny z dnia 18. Lipca, wojska nasze zajęły już Messembriją, Achiolo, Ajdos i Burgas Turcy pierzchają na wszystkie strony i nie stawiają żadnego oporu. To świetne zwycięstwo i przejście przez Bałkan, który dotąd tak był straszny, nie kosztowały zwycięzców i 300 ludzi. Zdaje się, że Wielki Wezyr w Szumli, nie wiedział nic o działaniach naszego wojska i trwał w postanowieniu bronienia tej mniemanej bramy Bałkanu.

Wiadomość od oddzielnego korpusu Kaukazkiego.

Raport urzędowy Hr. Paszkiewicza Erywan-skiego, naczelnego Dowódcy, zdany N. Cesarzowi Jmci:

Z obozu pod wsią Ardassu dnia 23. Czerwca (5. Lipca) 1829.

)(

Mam zaszczyt donieść W. Ces. Mci, iż pobitem zupełnie wojsko tureckie, podzielone na dwa korpusy, pierwszy wynoszący 30,000 ludzi pod dowództwem osobistym Seraskiera z Erzerum został zmuszony do niecierki i zapędzony za góry Segenlu, drugi korpus liczący 20,000 ludzi pod rozkazami trzytelnego Paszy Haghi, wodza sławnego w całej Turcyi azyjatyckiej, został zupełnie pobity, zniszczony i rozproszony, a jego naczelnik wzięty w niewolę. Mam zaszczyt przedstawić W. Ces. Mci szczegóły tego ważnego zwycięstwa: Rozpoznanie bardzo szczegółowe obozu Haghi Paszy, które zrobiłem w dniach 15, 16 i 17, przekonało mnie o niemożności uderzenia na niego z czoła, lub z lewego boku, przeciw któremu stał mój korpus; albowiem obóz nieprzyjacielski broniły z tej strony spadziste góry okryte śniegiem, tudzież głęboki wąwóz nieprzystępny dla artyleryi i zupełnie zarosły grubym drzewem; w parcie tym miałyby nieprzyjaciel utatwione wszelkie środki obrony, a my wystawieni byłibyśmy na znaczną stratę ludzi, słowem, miejscowość tak wielkie stawiała przeszkody, iż niepodobna mi było ręczyć za skutek pomyślny ataku w tém stanowisku. A zatem przenieśliem nad atak z tej strony, obejmę zupełnie obóz nieprzyjacielski pomimo licznych trudności które się sprzeciwiały temu poruszeniu, tudzież niebezpieczeństwa jakimiem groził pochód z pociągami bagażów złożonych z 3,000 wozów, gdyż z jednej strony pozbawiałem się przezto wszelkiej komunikacji z Karsem zostawiając obóz turecki o 8 werst na linii mych związków od których oddalałem się o 30 werst; z drugiej strony wypadało mi przedsięwziąć pochód 50 werst drogą najtrudniejszą, przebyć 2 szczyty spadzistych gór pokrytych jeszcze śniegiem i poprzerynianych głębokimi parowami, wszystko to w obec licznego nieprzyjaciela grożącego mi z boku i z tyłu. Jednakże konieczna potrzeba działania przeciw grożącym siłom, niepozwałała mi wahać się od przedsięwzięcia tego poruszenia.

Dnia 18. korpus mój ruszył w pochód drogą idącą w prawo od Erzerum, pod zastoną ruchomego taboru wozów, a w dniu 19. o godzinie 10 rano dostał się na główną pochyłość grzbietu, u stóp którego rozciągała się długa na 5 werst dolina, która coraz bardziej się rozszerzała, a kończyła się parowem u stóp góry. Dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi ażeby nie mógł uderzyć na mój lewy bok, rozkazałem Jenerał-Majorowi Pankratjew zająć szczyty gór będących po lewej stronie z 6ma batalijonami piechoty, z 2ma pułkami kozaków, z 2ma pułkami muzutmańskimi i 16 działami lekkiej artyleryi, pokazać się nieprzyjacielowi i uważać z tego stanowiska

poruszenia jego obozu, aż dopóki mój korpus niedosięgnie zejścia z góry. Wykonanie odpowiedzią zupełnie memu oczekiwaniu; nieprzyjaciel zwracając całą swoją uwagę na wojsko Jenerała Majora Pankratjewa, nie postrzegł wcale naszego poruszenia i Jenerał ten był w stanie połączyć się z nami w południe. Urządziwszy jeszcze ze świtem bardzo trudny pochód bagażów, przybyłem w południe na pochyłość, gdzie kazałem urządzić tabor z wozów. Rozpoznawając położenie wierzchołka sąsiednich gór, postrzegłem nieprzyjaciela wychodzącego z wąwozu na drugim krańcu doliny. Siły jego powiększały się co chwila. Wskutek tego poczyniłem następujące rozporządzenia. 1.) Obronę bagażów powierzyłem Jenerałowi Majorowi Pankratjew, którego kolumna składała się z 7miu batalijonów piechoty, 24 dział, dwóch pułków kozaków, i jednego pułku muzutmańskiego; obowiązałem go przytém, aby w tymże czasie uważał poruszenia nieprzyjaciela dla niedopuszczenia mu ataku na lewe nasze skrzydło. 2) Rozkazałem Jenerałowi Murawiew zająć stanowisko w dolinie z pułkiem grenadyjerów Georgijskich i Erywańskim karabinijerów, pułkami kozaków Fomina i Karpowa, tudzież 20 działami, i stanąć z nimi w szyku bojowym. 3) Dla wspierania ich, postawiłem 2 batalijony z 42go i batalijon z 41 pułku strzelców, batalijon pionijerów i brygadę jazdy rezerwowej z 1szym i 2im pułkiem Muzutmańskim i 20 działami pod sprawą Jenerała Majora Pankratjewa. 4) Nakoniec na lewem naszym skrzydle postawiłem Jenerała Majora Burcowa z 2ma batalijonami Cbersońskiego pułku grenadyjerów, z pułkiem kozaków Karpowa, z 3 pułkiem Muzutmańskim i 12 działami.

O godzinie 1ej po południu poprowadziłem osobiście te wojska przeciw nieprzyjacielowi. Turcy uszykowali się wzdłuż parowu i zaraz jazda ich uderzyła na nas, szczególnież na prawe nasze skrzydło. Tyraljery ich wpadli z zapałem na naszyob, rzucili się nawet na nasze działa; wypadło więc podnieść ogień naszej artyleryi dla rzucenia ich na powrót do wąwozu. Turcy nieomieszkali zebrać się znowu, a wspierani świeżą jazdą, która co chwila przyhywała, otoczyli nasze stanowisko w półokregu, zbliżając się bardziej do lewego naszego skrzydła, ku któremu zmierzało 5 do 6000 jazdy prowadzonych przez Kiasę Haghi Pasze, którego obóz był o 8 werst na lewo od pola bitwy i ukrytych w głębokim wąwozie. W kilka chwil cały grzbiet góry, do stóp której przytykało nasze lewe skrzydło, okryty był jazdą, która śpieszyła galopem w celu obejścia oddziału Jenerała Majora Burcowa i uderzenia na niego z tyłu. W tej chwili uderzali na nas Turcy z niepojętą śmiałością. Strzelcy ich każdej chwili wchodziłi na linię naszyob, któ-

rzy musieli odierać ich bagnietem, posunęli się nawet na czworobok naszego batalijonu, i tylko mocny ogień batalijonu mógł ich zmusić do odwrotu.

Postrzegłszy w tej chwili możność rozdzielania się nieprzyjaciela i wpedzenia połowy jego wojska w spadziste góry i wąwozy po lewej stronie obozu Haghi Paszy, a drugiej na góry wznoszące się po prawej, kazałem w tym celu czterem półbatalijonom piechoty i 8 działom ze środka zrobić półobrotu wprawo czołem do środka korpusu nieprzyjaciela, który w zakrzywionej stał linii i nacierał na mnie z największą zajadłością, i otworzyłem przeciwko niemu straszny ogień artylerji. Najpomysłniejszy skutek uwięnczył to rozporządzenie; pomimo ciągle ponawianych usiłowań Turcy nie mogli się oprzeć dobrze kierowanemu ogniewi dział naszych, zawsze w jeden punkt wymierzonych, rozdzielili się przeto jedni na prawo drudzy na lewo. Odtąd znajdowali się w mojej mocy, i miałem wszelką możność przyprowadzenia ich do ucieczki.

Korzystając jak najspieszniej z tej dogodnej chwili, podzieliłem jazdę moją na dwa oddziały; z których jeden, złożony z dywizyjonu dragonów, pułku kozaków Dońskich Karpowa, dwóch sotni pułku połączonych kozaków liniowych, 3go pułku Muzulmańskiego i 6 dział artylerji Dońskiej, pod sprawą Jenerała Majora Rajewskiego, odebrał rozkaz uderzyć na nieprzyjaciela będącego na prawej stronie, i ścigać go; drugi oddział, składający się z dywizyjonu dragonów, pułku połączonych ułanów i kozaków Dońskich Fomina, trzech kompanij połączonych kozaków liniowych, 4go pułku muzulmańskiego i 6 dział artylerji Dońskiej pod wodzą Jenerała Majora Barona Osten Sackena, miał zlecenie uderzyć z boku na nieprzyjacielską jazdę i odeprzeć ją aż do obozu.

Wsparty pochyłością miejsca Jenerał Major Rajewski wpadł gwałtownie na lewe skrzydło nieprzyjaciela, pobił go i odparł ze znaczną stratą prawie aż na góry będące za wąwozem; pułki muzulmańskie 1szy i 2gi, uderzyły na prawe skrzydło i ścigały nieprzyjaciela we wszystkich kierunkach.

Atoli lewe skrzydło Turków kosztowało nas więcej trudów; rozłożone było na spadzistych wyniosłościach, bronionych mnóstwem kamienistych parowów, niedostępnych w wielu miejscach. Nieprzyjaciel, zebrany w znacznej sile na tym punkcie, usiłował wszelkimi sposobami obejść oddział Jenerała Majora Burcowa, lecz nie mógł tego dokonać; oddzielenie się jego od reszty wojska, dało mi nad nim wielką korzyść. Oprócz oddziału Jenerała Majora Sackena, posłałem także na pomoc Jenerałowi Burcow i pod dowództwo jego, Jenerała Majora Murawiewa z trzema batalijonami piechoty i 8 działami. W téjże chwili

Jenerał-Major Pankratjew, którego zostawiłem na straży bagażów, widząc możność zajścia nieprzyjacielowi z boku, wysłał na wsparcie nas Jenerała Majora Sergiejewa z jego pułkiem i z pułkiem połączonych kozaków ozarnomorskich i Kengherleńskich.

Jenerał Major Sergiejew udał się bokiem góry, a lubo miał do przejścia siedm czyli ośm spadzistych wąwozów, przybył i rzucił się na nieprzyjaciela w chwili, kiedy ten zachodził za nasze skrzydło. Kozacy wzięli mu tył na wierzchołku skał, a pokazawszy się nad głowami jego, sprawili nieład w jego szeregach. Połączeni z nim strzelcy pułku Chersońskiego, uderzyli na niego żywo; lecz jazda Jenerała Majora Sackena spotkawszy w drodze szerokie bagno, a potem mnóstwo spadzistych wąwozów nastrępionych skałami i prawie niedostępnych, nie mogła przybyć na czas; przeto Turcy zdolali przyprowadzić z obozu dwa działa, które wymierzili przeciw pułkowi Jenerała Sergiejewa, i zebrali w tym punkcie znaczne siły. Wspierany przez grenadyjerów Chersońskich, waleczny Jenerał Sergiejew wpadł na nich, pobił i ścigał pierzchających. Nieprzyjaciel cofał się znanemi mu ścieżkami przez brzegi i tak skaliste jary, że konie naszych kozaków zaledwie je przebyć mogły. Turcy zatrzymali się na jednej górze, postawili na niej jedno działo i chcieli rozpocząć z nami ogień; lecz Jenerał Major Sergiejew rzucił się na nich ze swemi kozakami, i zdobył działo w chwili, gdy miało wystrelić. Dwaj Oficerowie, którzy mu towarzyszyli, Sotnik Sapożniców i Chorąży Jersyhow zostali ranieni pałaszami. Positek jazdy odebrany przez nieprzyjaciela w téj chwili, nie dopuścił naszym dalszego ścigania, niezmiernie utrudnionego przez wąwozy. Turcy zaczęli się cofać do swego obozu, i wydałem rozkaz wojsku, aby powróciło na swoje stanowiska.

Podczas kiedy Kijaja wracał z prawej strony do obozu, piechota i jazda turecka zgromadziła się w wielkich massach na pochyłości góry po za wąwozem, frontem do naszego środka. Umieściwszy trzy działa na wygodnem wzgórzu, Turcy rozpoczęli na nowo ogień, zajmując się zarazem wzniesieniem baterji tudzież długiej linii szanców. Była wtenczas godzina czwarta po południu.

Téjże chwili przyprowadzono mi wyższego Oficera Tureckiego, wziętego w niewolę, który uwiadomił mnie, że Seraskier znajduje się osobiście na wzgórzu, że idąc na pomoc Haghi Paszy z korpusem 30,000 ludzi, przybył wczoraj z przednią strażą, do której 12—15,000 ludzi przyłączyło się w ciągu dnia i obozowało nie daleko Zewina, gdzie i reszta wojska co chwila przybywa. Ta wiadomość skłoniła mnie natychmiast do

korzystania z osiągniętej już nad nieprzyjacielem korzyści i uderzenia na Seraskiera, ażeby przeskodzić połączeniu się jego z Haghi Paszą.

Dla dopięcia tego ważnego celu, było koniecznością zabezpieczyć się od strony obozu Haghi Paszy, ażeby nie mógł postać posiłków Seraskierowi, w czasie kiedy na niego uderzę. W skutku tego czekałem, aż Kiaja Paszy wnijdzie ze wszystkimi wojskami do obozu położonego o 8 werst od naszego stanowiska, od którego oddziały go prawie niedostępne wąwozy. Zgromadziwszy wówczas wszystkie wojska, które ściągali nieprzyjaciela, utworzyłem w głębi ukrytego wąwozu oddział, złożony z pułku Chersońskiego grenadyjerów, Erywańskiego karabinijerów, 42go strzelców i batalijonu 41go, tudzież z pułków Niżnonowogrodzkiego dragonów, połączonego ułanów, kozaków Dońskich Fomina i Karpowa, kozaków połączonych liniowych, z trzech pułków muzulmańskich i z 40 dział artylerji.

Droga najprostsza, którą Haghi Pasza mógł przestać posiłki Seraskierowi, przechodziła właśnie przez ten wąwóz, z którego wyszła jazda dla uderzenia na nas w tym dniu z rana; była także druga komunikacja przez drogę wiodącą do Erzerum, którą chcąc dostać się do Seraskiera trzeba było zrobić 25 werst po wierzchołkach gór i przez wąwozy napełnione jeszcze śniegiem. Postawiłem więc na pierwszym przejściu, na widnobożu Haghi Paszy, pułk Chersoński grenadyjerów w półbatalijonowych kolumnach z 12 działami i pułk połączony kozaków Czarnomorskich i Kengberleńskich, przeznacając na ich wsparcie trzy inne batalijony i 12 dział artylerji pozycyjnej. — Czekałem potem do szóstej godziny wieczór; w ten czas dopiero powiodłem mój oddział przeciw Seraskierowi, z mocnym przekonaniem, iż do nocy Haghi Pasza nie będzie miał czasu przyprowadzić mu posiłki trudną i spadziwą drogą Erzerumską i że oddział Jenerała Majora Barcowa nie dopuści mu przejścia przez drogę wprost wiodącą. W owej chwili szanśce Seraskiera rozciągały się już na werstę.

Nasze wojska postępowały w szyku bojowym trzema kolumnami: pierwsza pod dowództwem Jenerała Majora Murawiewa, złożona z pułków: Georgskiego grenadyjerów, Erywańskiego karabinijerów, miała zlecenie obejść lewy bok nieprzyjaciela dostając się ile możności na grzbiet góry, druga pod sprawą Jenerała Majora Pankratjewa składająca się z pułków strzeleckich, miała obejść lewy bok Turków i przeciąć im odwrót, jeżeli będą rozbici, nakoniec trzecia, złożona z jazdy

regularniej i nieregularniej, pod sprawą Jenerała Majora Rajewskiego, znajdowała się w środku i miała uderzyć na nieprzyjaciela i ścigać go, jak tylko piechota, która go obchodziła, zaniósłaby nieład w jego szeregach. Ten obrót otrzymał pożądanym skutkiem. Turcy widząc się oskrzydlenymi zdzieleni strachem, wystrzelili na los kilka razy z dział, zaczęli opuszczać szanśce i uciekać w górę. Rozkazałem piechocie podwoić krok, a konnicy szybko poskoczyć na wierzchołek góry, gdzie sam przybyłem do przedniej straży. Turcy zebrani w bliskości tych wzgórz, nie mogli wyrzucić jednoczesnego natarcia wojsk naszych, które na nich ze wszystkich stron uderzyły; a gdy artylerja konna Donska, pod dowództwem Podpułkownika Polskowa, który udał się naprzed na te wzgórza, gwałtowny i dobrze wymierzony puściła ogień, huk Seraskiera, obawiając się, aby nie zostały na lewo odcięte przez oddział Jenerała Majora Pankratjewa, widocznie się zachwiały, w ten czas przypuściłem na nie atak całą moją konnicą i Seraskier zupełnie został rozbity; kazałem go bez zwłoki ścigać we wszystkich kierunkach; nieprzyjaciel pierzchał w największym nieładzie. Z całym wojskiem Waszej Cesarskiej Mości ścigałem go, zawsze nań nacierając, blisko 30 werst aż do ótej godziny wieczorem. Odparty cały korpus nieprzyjacielski aż po za góry Saganu został ciemnością nocy wstrzymany. Zabraliśmy Seraskierowi cały obóz, całą artylerję i wszystkie ryszunki wojenne i zapasy. Zaraz na początku tej pamiętnej porażki pułk Doński Karpowa i pierwszy pułk muzulmański, które się znajdowały na przodzie i ściągali nieprzyjaciela z nadzwyczajną nieustraszonnością, zabrały mu, pierwszy 6 dział, z których 3 jeszcze nabite, z puszkami, a drugi z działa; 3 inne działa opuszczone zostały przez nieprzyjaciela. Też same pułki zdobyły dwie chorągwie. Tak więc pobawiwszy Seraskiera odebraliśmy mu, oprócz obozu i amunicji, 12 dział, 2 sztandary i około 300 jeńców. Ciała poległych i opuszczone bagaże naznaczyły kierunek ucieczki Seraskiera. Gdy noc zapadła zebraliśmy wojska i cofnąłem się na koczowisko, w miejsce, gdzie się łączą drogi prowadzące z obozu Haghi Paszy do wsi Zewin, abym dnia następnego z większą łatwością za jego tyłem mógł zająć stanowisko. Tymczasem, stosownie do rozkazów moich, tabory wraz z przydaną im strażą udały się na miejsce, gdzie się pierwsza odbyła bitwa, przy końcu doliny.

(Dokończenie w przyszłym Numerze.)